

04.04.2021r. wieczorne Marian - Społeczność z Bogiem.

04.04.2021r. Społeczność z Bogiem. (wieczorne)

Dzieje Apostolskie 10 rozdział 37 i 38 wiersz:

"Wy wiecie co się działo po całej Judei poczynawszy od Galilei po chrzcie, który głosił Jan. O Jezusie z Nazaretu jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim".

Kiedy czytamy, że Bóg był z Jezusem Chrystusem, to jest to pierwszy przypadek na tej ziemi, że to było doskonałe bycie Jezusa Chrystusa z Bogiem i Boga z Jezusem z Jezusem Chrystusem. Nie było żadnych zgrzytów, żadnych kłopotów, żadnych niedomówień, żadnych oporów, doskonałe bycie ze Sobą na tej ziemi. Myśmy się nauczyli być z diabłem, który nas uczył różnych złych sztuczek, kombinacji, podchodów, udawań, no różnych rzeczy. A Bóg jest prawdziwy i teraz, żeby być z Bogiem, trzeba też być prawdziwym, Jezus jest prawdziwy, nie jest oszukany, nie ma żadnej maski, żadnych zasłonek, nie ma żadnych kombinacji, jest prawdziwy. I teraz my mamy być w miejsce Jezusa, mamy być z Bogiem. I teraz jakie zrozumienie jest nasze bycia z Bogiem? Czy to jest zrozumienie, że my jesteśmy z Bogiem nie patrząc na to jacy jesteśmy? Czy jesteśmy z Bogiem i mamy świadomość, że potrzebujemy koniecznie Jezusa w tych wszystkich wydarzeniach, żeby być z Bogiem w sposób godny Boga? Może nam się wydarzyć coś, ale nie może nam się dziać tak codziennie.

Być z Bogiem to jest wielki przywilej, wielka łaska okazana nam, a zarazem wielka świadomość. Pamiętajcie jak Izraelici mówili: Każdy kto się zbliża do Boga ginie. A więc świadomość, że On jest świętym Bogiem, a jednakże w tej społeczności z Synem była doskonała społeczność, doskonała. Nawet tam kiedy w Getsemane Jezus walczył, to mówił: Ojcze, jednak nie Moja wola, ale Twoja wola niech się stanie. Wiemy, że to było trudne doświadczenie dla Pana Jezusa Chrystusa, bardzo trudne. Czysty Baranek miał przyjąć nasze grzechy na siebie i miał być przez to oddzielony od Ojca. A więc ciężkie, bardzo ciężkie doświadczenie.

I tutaj takie zwykłe, Bóg był z Nim, ale Bóg mówi, że On ma upodobanie być z Jezusem Chrystusem, że Bogu jest przyjemnie być z Synem, że Bóg raduje się patrząc na Swojego Syna i cieszy się wszystkim, co Jego Syn czyni. Piękna społeczność i teraz pragnąć podobnej społeczności, to jest czymś dla nas normalnym, powinniśmy chcieć takiej społeczności z Bogiem gdzie krew Jezusa oczyszcza nas, nasz umysł jest czysty, nasze serce jest czyste, ręce są czyste, usta są czyste, żeby Bóg mógł być z nami i żeby to sprawiło też Mu przyjemność i nam też. I takie coś jest możliwe na ziemi, dzięki Jezusowi stało się to możliwe. Wszystko opiera się na tym, gdzie sięgnie nasza wiara, na ile my znamy Jezusa, na tyle sięgamy wiarą i nie sięgamy nigdzie więcej już. Jeżeli postrzegamy Jezusa jako doskonały obraz Ojca i doskonałe

miejsce społeczności z Bogiem, tak jak czytałem w 1 Liście Jana, gdy krew Jezusa nas oczyszcza, wtedy jesteśmy świadomi, żeby w takiej społeczności być, to my potrzebujemy nowego człowieka, potrzebujemy żyć jako nowi ludzie na tej ziemi. Zwykle słowo, ale niezwykle bycie, nawet z Abrahamem, widzimy, że Abraham w lęku o swoje życie gdzieś tam zaczął mówić nie do końca prawdę. Izaak za nim w sumie, w ślady ojca, Jakub też swoje różne rzeczy. Jedynie Jezus Chrystus jest doskonały w tej społeczności. To powinno być to takim naszym normalnym pragnieniem, żeby być tak z Bogiem. Wiemy, że Henoch chodził z Bogiem, Bóg go zabrał do Siebie. Sprawia to przyjemność Bogu, gdy w ten sposób funkcjonujemy.

Ew. Jana 8 rozdział 16 wiersz:

"A jeśli już sądzę, to sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam, lecz jestem Ja i ten, który mnie posłał".

Dlatego że Bóg był z Nim wypędzał demony, uzdrawiał ludzi. Można było zobaczyć jaki jest Ojciec. Jezus bardzo wyraźnie mówi: Lecz jestem Ja i Ten, który Mnie posłał. Paweł wprowadza nas w doświadczenie człowieka, który mówi: Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus. Prowadzi nas do doskonałego ustąpienia Jezusowi Chrystusowi miejsca jako komuś kto jest godny tego by Jemu oddać pierwszeństwo swego życia. Pokazuje tutaj, że jak Ojciec wywyższył Syna tak samo my wywyższamy Jezusa poprzez ustąpienie Jezusowi Chrystusowi, bo Jego życie jest piękne. Nam się życie Jezusa podoba, nasze nam się nie podoba. Jego życie jest godne Boga, a nasze nie jest godne. A więc potrzebujemy Jezusa, żeby Bóg był z nami też jak był z Jezusem. I to jest oczywista sprawa w naszym życiu. Tu nie chodzi o jakieś takie bycie sobie chrześcijaninem, czy chrześcijanką, ale bycie z Bogiem w społeczności. To co Jan tam pisze, że myśmy Go dotykali i mówimy wam o tym, abyście też społeczność z nami w tej radości mieli.

Jezus mówi bardzo wyraźnie, że jestem Ja i Ten, który mnie posłał. Dobrze by było, żeby z mocy Ducha Świętego każdy z nas mógł też tak pewnie móc mówić: Ja już nie jestem sam, lecz jestem ja i Jezus Chrystus, który mnie posłał, że to jest społeczność między mną, a Chrystusem, jestem częścią Jego, On żyje we mnie, On jest ze mną, tak jak Ojciec był z Nim. Czy w miłości, czy w prowadzeniu, w działaniu.

16 rozdział Ew. Jana 32 wiersz:

"Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie każdy do swoich i mnie samego zostawicie. Lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną".

Znowuż Jezus mówi, że On nie jest sam, że On nie działa Sam, że Ojciec jest z Nim, Bóg jest z Nim i dokonują się te wszystkie rzeczy. Jeszcze do 8 rozdziału Ew. Jana wrócimy 28 i 29 wiersz:

"Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam

z siebie, lecz tak mówię jak mnie mój Ojciec nauczył. A ten, który mnie posłał jest ze mną, nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba".

I mamy taki przekaz od Pana Jezusa Chrystusa, jak On mówi o Swojej społeczności z Ojcem i On mówi, pamiętacie tam: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi za to, że objawiłeś to prostaczkom, ale zawsze mówi, że Bóg jest ze Mną, że nie jestem Sam, że Ja nie robię niczego Sam, robię wszystko w pełnej społeczności z Moim Ojcem. Ojciec Mi powiedział, co mam czynić, Ojciec Mi powiedział jak mam to czynić. A więc piękny dla nas przykład. Myślę, że jedziemy dzisiaj wysoko, wysoko w kierunku niebiańskiego Ojca i naszym doznaniem jest: Panie, ja chcę, chcę mieć taką społeczność, chcę być w takiej relacji, chcę doświadczać jak to się dzieje we mnie, chcę doświadczać jak Ty przekształcasz, Jak Ty napędniasz. I to jest rzeczywiście prawda. Jezus nie musiał nigdzie się schować, nie musiał się skrywać, nie musiał chodzić i mówić, że no moje życie jest czyste, a tam były brudy. Jezus nie musiał w ogóle tego robić, Jezus mógł zawsze powiedzieć, że społeczność z Ojcem jest dla Niego najważniejsza, Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał, społeczność z Bogiem.

Rozumiecie, że w naszym człowieczeństwie jest coś do zlikwidowania i coś do dodania. Do zlikwidowania jest to, że my często nie potrzebujemy społeczności z Jezusem, że my potrafimy żyć samoistnie, że znamy Biblię, modlimy się, ale żyjemy samodzielnie, nie dzięki Niemu. A Jezus nigdy nie żył samodzielnie, On zawsze żył dzięki Ojcu. I dlatego stąd między nami jest mnóstwo słabych i chorych, bo jest duża samodzielność, a nie ma podlegania Jezusowi Chrystusowi, nie ma, tak jak oni, Duch Święty i my postanowiliśmy, że nie sami postanowiliśmy, lecz ten, który przyszedł w miejsce Chrystusa dał nam to postanowienie i to jest postanowienie Boga, nie nasze, że w tej sprawie jest Bóg, co jest ta decyzja. A więc jeżeli dochodzimy do takiej pięknej społeczności, to znaczy, że o to też właśnie chodziło Bogu, aby tak też mogło być.

Trochę przejdziemy sobie Stary Testament, jak to było ważne dla starotestamentowych Bożych ludzi, 1 Mojż. 26 rozdział. Zaprawdę to jest bardzo delikatna sprawa, bardzo czuła sprawa, bardzo ważna sprawa mieć taką czystą relację, to jest tak, że w rzeczywistości chodzisz z Bogiem, to jest rzeczywiste chodzenie z Bogiem w dzisiejszych czasach również. I 26 rozdział od 1 do 3 wiersza:

"Potem nastał głód w kraju inny niż ów pierwszy głód, który by za czasów Abrahama i poszedł Izaak do Abimelecha króla filistyńskiego, do Geraru. Wtedy ukazał mu się Pan i rzekł: Nie chodź do Egiptu, ale mieszkaj w kraju, o którym ci powiem, mieszkaj jako gość w tym kraju, a Ja będę z tobą i będę ci błogosławił (albo dobro czynił). Gdyż tobie i potomstwu twemu dam te wszystkie kraje i dochowam przysięgi, którą dałem Abrahamowi, ojcu twemu. Czyń tylko to, co Ja ci mówię, a Ja będę z tobą".

Idź tam gdzie ci mówię i będę z tobą, ale nie idź tam, gdzie mówię, żebyś nie poszedł, bo wtedy zostaniesz sam. Bóg mówi Izaakowi, że chce być z nim i chce go obdarzać wszelkim dobrem, chce go uczyć, prowadzić no i przeprowadzić w taki sposób, żeby ta linia Abrahama mogła się posuwać dalej. I jeszcze wiersz 23 do 25 z tego samego rozdziału:

"I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby. Tej nocy ukazał mu się Pan mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego, nie bój się, bom Ja z tobą i będę ci dobro czynił i rozmnożę potomstwo twoje przez wzgląd na Abrahama sługę mego".

Nie bój się, bo Ja jestem z tobą. Piękna sprawa, Bóg, Stwórca nieba i ziemi, Wszechmogący mówi do człowieka na ziemi: Nie bój się, Ja będę z tobą. To znaczy, nie ma nikogo kto mógłby spowodować, że wydarzy się coś tobie o czym Ja bym nie miał pojęcia, że miałyby się wydarzyć. Będę ci prowadził, otaczał opieką i chronił, i strzegł, nawet widzimy kiedy Izaak gdzieś zrobił właśnie to, to też oszukał, to jednakże nawet tamten król wiedział, że uważajcie, żeby nic mu nie zrobić złego, bo Bóg jest z nim, może wam się stać coś niedobrego, bo wtedy nie zadrzecie z Izaakiem, ale zadrzecie z jego Bogiem i to będzie dla was bardzo niebezpieczne. A więc woleli gdzieś tam przymierze jakieś zawierać, niż toczyć bitwę dlatego, że Bóg był z nim. Widzieli jak Bóg obdarza go dobrem.

Też 28 rozdział od 10 wiersza:

"Jakub zaś wyruszył z Beer-Szeby i udał się do Haranu. A gdy przybył na pewne miejsce, zatrzymał się tam na noc, gdyż słońce zaszło i wziął jeden kamień z tego miejsca, położył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży. A Pan stał nad nią i mówił: Jam jest Pan Bóg Abrahama, ojca twego i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz dam tobie i potomstwu twojemu. Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód i na północ i na południe. I będą dobrem obdarzone w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi. A oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie dokądkolwiek pójdziesz. I przywiodę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem".

A więc Bóg składa przyrzeczenie Jakubowi i to piękne, będę z tobą, ale to też świadczy o tym, że Bóg będzie wychowywał Jakuba no i w sumie przechodził szkołę Bożą, tam ćwiczenie, różne doświadczenia, które były mu po drodze później to oszukanie przez Labana i doświadczenie na sobie samym jak to jest kiedy człowiek jest oszukiwany. Szkoła Boża i przeprowadzenie, bo to nie jest jak w bajce, tylko dzieją się te rzeczy, Bóg doprowadza do pewnych doświadczeń, na których my uczymy się na sobie samych, co to znaczy, jak my to czynimy komuś innemu na przykład, żeby się nauczyć i podejmować odpowiednie decyzje dzięki Bogu.

W Biblii jest mnóstwo miejsc, gdzie Bóg mówi: Ja jestem z tobą, Ja cię przeprowadzę, Ja cię wesprę, Ja ci pomogę, ale pamiętaj, że Ja jestem Bogiem twoim, Ja jestem świętym Bogiem, ucz się, poddawaj się, dobrze korzystaj z tego. Mówił do Mojżesza, mówił do Jozuego. Nieustannie Bóg mówi o tym, że On chce być z nami, ludźmi i że to jest dla Niego bardzo ważne, abyśmy w tej społeczności szanowali Boga. Jeszcze raz wróć, że to, co nauczyliśmy się trwając w społeczności z diabłem, to zupełnie nie pasuje do Boga, który nas stworzył, a więc jesteśmy oczyszczani od tego, aby napełniała nas miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość, te piękne rzeczy Boże. Mamy przywilej wiedzieć, że Bóg jest z nami po to, żebyśmy byli innymi ludźmi, żeby w nas dokonywały się Boże zmiany.

Na przykład Księga Jeremiasza 20 rozdział, byśmy mieli czytać wszystkie miejsca, by nam tu długo zeszło. Bóg do wielu ludzi mówił o tym, 20 rozdział 11 wiersz:

"Ale Pan jest ze mną jak groźny bohater, dlatego moim prześladowcy padną i nie będą górą. Będą bardzo zawstydzeni, że im się nie powiodło, w wiecznej hańbie nie zapomnianej".

A więc Jeremiasz wie o tym, że Bóg jest z nim i że oni różne plany, zamiary mają, żeby go zabić, lecz Bóg obiecał mu, że będzie z nim i że Bóg go będzie chronił i zbawiał, ratował z tych różnych wydarzeń. A więc widzimy w jaki sposób Bóg go ratował, wydawałoby się, że taki ludzki, że posyła jakiegoś Ebimelecha, jakiegoś tam eunucha i przez niego ratuje. Bóg może się posłużyć każdym, ale cel zostaje osiągnięty. Mógłby Sam wydobyć Jeremiasza ze studni, jednakże posyła człowieka i Jeremiasz jest wydobyty.

Im bliżej czasów końca, tym bardziej my potrzebujemy być świadomi jak bardzo potrzebujemy Boga w naszym życiu, jak bardzo potrzebujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa w naszym codziennym życiu. Musimy być świadomi, że na tej ziemi działają takie siły przeciwne w byciu z Bogiem, że nikt się nie ostoï, jeżeli ta społeczność nie będzie zachowana. Będą cię brały różne fale złych emocji, złych działań, złych słów, złych pomysłów. Tak jak będzie przelewało się i człowiek będzie się szarpać między jednym a drugim. W społeczności z Bogiem uspokajasz się, jak morze się uspokoiło, czynisz się spokojnym człowiekiem, jesteś spokojnym człowiekiem. Doznajesz, że ta społeczność daje ci pewność, że przejdiesz przez wszystkie przeciwności, one nie są twoim celem ani zamiarem, żeby w nich osiągać coś co będzie ludziom się podobało. Po prostu jesteś z Bogiem i korzystasz z tego, że taki jest twój Bóg, że taki jest twój Pan. A więc On jest ze mną jak groźny bohater i wszyscy ci przeciwnicy Jeremiasza doznali na sobie, oni poginęli a Jeremiasz żył dalej.

W Psalmie 118 wiersz 6 i 7:

"Pan jest ze mną, nie lękam się, cóż może mi uczynić człowiek? Pan jest ze mną jako pomagający mi i (a nie pomocnik). Ja zaś spoglądać będę z góry na nieprzyjaciół moich".

Pan mi pomaga, Pan mnie wspiera, Pan mnie przeprowadza. On nie jest pomocnikiem, którym się ktoś posługuje. On jest Tym, który pomaga, który przeprowadza, wspiera, napędza człowieka.

Psalm 56. Pamiętamy jak Saul z Tarsu pisał: Kiedy jestem sam muszę grzeszyć, ale kiedy Pan jest ze mną skończyłem z tym. 10 wiersz:

"Wtedy cofną się wrogowie moi gdy zawołam: To wiem, że Bóg jest ze mną".

Jakże cenna i ważna sprawa, obecność Boga w naszym codziennym życiu. Kiedy On swobodnie może działać, wtedy owoc Ducha Świętego swobodnie jest widoczny w nas. Bez społeczności z Bogiem na Jego warunkach nie ma owocu Ducha Świętego. Musi być społeczność, musi być oczyszczenie krwią Jezusa Chrystusa. Musi być świadomość, że to jest społeczność z Bogiem naszym, z Panem naszym Jezusem Chrystusem. A więc jest to ważna społeczność, najważniejsza społeczność i ona jest zawarta na warunkach łaski, miłosierdzia, przebaczenia, oczyszczenia, uwolnienia. Na tych warunkach jest zawarta ta społeczność. W krwi Chrystusa mamy oczyszczenie, abyśmy mogli mieć społeczność. To jest to, co mówiliśmy, chodzenie w światłości, napełnieni obecnością Bożą. Izraelowi też Bóg nie raz mówił: Ja was sprowadzę z powrotem, Ja jestem waszym Bogiem. Jestem z wami chociaż jesteście porożpędzani po całej ziemi, Ja was przyprowadzę z powrotem.

Bóg dokonuje swoich działań i działa w każdym czasie i kiedy chce. A więc my musimy ulec zmianie. Naprawdę dużej zmianie, to jest to, że człowiek jest świadomy Boga i ta obecność Boża tak dobrze działa na nas, że my ulegamy Jemu i szybko dokonuje w nas On tego czego potrzebuje, żeby móc z nami mieć społeczność, żeby do nas mówić, żeby z nami rozmawiać, abyśmy Go normalnie słyszeli i mogli Mu normalnie odpowiadać. On nawiązuje z nami społeczność, to jest rozmowa, widzimy proroków rozmawiających, uczniów Jezusa i to samo jest z nami. Dziecko Boże rozmawia ze swoim Ojcem, dociera głos Ojca, dociera głos Jezusa do nas i my rozmawiamy. Jest to komunikacja, która jest dokonana poprzez to, że jesteśmy nowymi ludźmi. Mówiliśmy sobie dzisiaj o Nehemiaszu i zdajemy sobie sprawę, że nie powiodłoby mu się to, gdyby Bóg nie był z nim. Już od początku kiedy on otrzymał tę wiadomość i stanął przed Bogiem i mówił Bogu o tym, jak to jest, jak ta Jerozolima wygląda i prosił Boga, żeby serce tego króla zmiękczyło, żeby ten król zgodził się na to, żeby on mógł tam pojechać i Bóg to uczynił. Później kiedy tam przyjechał przecież ci ludzie potrafili zabijać nawet królów. A więc mógłby zginąć dosyć szybko, Bóg go chronił i strzegł. Był pośród wielu wydarzeń, a Bóg go przez nie przeprowadził. Nie skorzystał tam z tej okazji, co ten prorok mu tam próbował powiedzieć. Nie bał się umrzeć jeżeli trzeba, ale nie myślał w ogóle grzeszyć, a więc piękny obraz bycia z Bogiem, należenia do Boga. On był tym człowiekiem, bo Bóg był z nim, że on się miał zatroszczyć o pomyślność tego narodu. On miał przyjechać tam i rozpocząć Bożą pracę.

Następnie widzimy, 2 List do Tym, widzimy apostoła Pawła. I to jest najpiękniejsze, że w tej społeczności Bóg wie, że to On jest stroną decyzyjną, decydującą, mogącą uczynić to, co potrzebne, aby ta społeczność mogła funkcjonować. On to uczynił wszystko, Pan Jezus uczynił to wszystko idąc na krzyż i zmartwychwstając abyśmy mogli być oczyszczeni, abyśmy mogli umrzeć dla świata, dla grzechu, aby żyć dla Boga. I to wszystko zostało od strony Boga uczynione, abyśmy my mogli z tego prawidłowo korzystać. I tu czytamy w tym 4 rozdziale od 16 wiersza:

"W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili, niech im to nie będzie policzone. Ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii i aby je słyszeli wszyscy poganie. I zostałem wyrwany z paszczy lwiej. Wyrwie mnie Pan ze wszystkiego złego i zachowa dla Królestwa swego niebieskiego. Jemu niech będzie chwała na wieki wieków amen".

A więc apostoł Paweł mówi, że wszyscy go zostawili, ale Pan był z nim i to było najważniejsze. To zwycięstwo Pana pozwoliło mu wygrać w tej bitwie i pójść dalej.

A w Dziejach Apostolskich w 18 rozdziale od 9 wiersza czytamy:

"I rzekł Pan do Pawła w nocnym widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego. Mam bowiem wiele ludu w tym mieście. I przebywał tam rok i sześć miesięcy nauczając wśród nich Słowa Bożego".

Nie bój się, lecz mów, bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie. Bo Ja jestem z tobą i to znówuż kto jest z tym Pawłem? Jezus Chrystus jest z Pawłem i Paweł jest świadomy tego kto jest z nim, a więc chodzi prawdziwie dzięki Jezusowi Chrystusowi w mocy Ducha Bożego, chodzi po tej ziemi oczyszczony krwią Baranka. Nie ima się zła, mówi: Widzieliście moje święte, czyste życie, pilnuje tej społeczności, ponieważ ta społeczność dla niego jest najważniejsza. Ta społeczność przychodzi z łaski, nie jesteśmy w stanie jej wykupić, kupić jej sobie, ona przychodzi z łaski ale bardzo ważne jest, gdy ona przychodzi to wtedy też przychodzi do nas gotowość porzucania wszystkiego, co nie pasuje do tej społeczności. To się dzieje w nas tak silnie, że my jesteśmy gotowi wszystko wyrzucić cokolwiek nie pasuje do Boga. Nie ograniczamy w niczym, wtedy znaczy, że Bóg prawidłowo na nas działa i mamy prawidłowe chcenie od Boga pozbyć się wszystkiego, co Bogu nie pasuje. I wtedy ważne jest, żeby tego nie zaniedbywać, bo to jest wielka łaska okazywana przez Boga człowiekowi gdy Bóg daje Swoje chcenie na porzucenie tego wszystkiego człowiekowi, zwycięstwo Pana Jezusa nad tymi wydarzeniami.

W Ew. Jana 14 rozdział. Może czasami komuś wydawać jak bajka, ale każdy z nas w swoim życiu doświadczył takiego czasu, w którym mógł widzieć jak dobrze mu jest być z Bogiem. I teraz ta sprawa właśnie utrzymania tego jest bardzo ważna, bo jeśli człowiek da sobie wrogowi coś wmówić i zacznie się kręcić po złych rzeczach wtedy ta społeczność zostaje naruszona. Bóg chce być z nami ale warunki są oczywiste, my mamy trwać w Jego Synu, mamy trwać w oczyszczeniu, mamy należeć do Boga, w taki sposób jak Bogu się to podoba.

I tu w tym 14 rozdziale od 16 wiersza:

"Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki. Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna, wy go znacie, bo przybywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was".

Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. I 26 wiersz:

"Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim nauczycy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem".

Nie zostawię was samych, przyjdę do was. W tym Bożym doświadczeniu, doświadczamy, że Jezus jest dla nas miejscem społeczności, miejscem chwały. On mówi: Ojcze, Ja im dałem Swoją chwałę, aby oni byli jedno. I to jest coś co musimy wygrać, to jest sprawa bardzo ważna w naszym życiu, to nie jest jeśli się uniży Mój lud, jeśli Mój lud zrezygnuje z swoich ludzkich uprawnień, jeśli Mój lud się uniży, żeby przyjąć Boże uprawnienia, przyjąć to miejsce w Synu Bożym Jezusie Chrystusie, wtedy Bóg mówi: Ja podniosę ich i napełnię ich chwałą. Tak zawsze było i tak będzie.

W Liście do Hebr. 7 rozdział dlatego chrześcijaństwo bez tej społeczności jest bardzo ubogie, bardzo ubogie. Ludzie mogą robić różne złe rzeczy i czuć się chrześcijanami. To jest bardzo ubogie, to jest takie na granicy odpadnięcia, że człowiek jeszcze całkiem nie odpadł, ale też nie rozwija się już w społeczności z Bogiem. Jest to na takiej granicy, że jakiś moment może być i człowiek odleci, albo się będzie ratować i zacznie widzieć, że potrzebuje zdrowej społeczności chodzenia w czystości dzięki Jezusowi i wtedy zacznie prawdziwie wzywać imienia Pańskiego, żeby być zbawionym, być uratowanym, zacznie widzieć potrzebę, żeby Bóg działał a nie człowiek, żeby to nie człowiek sobie wymyślał co będzie robić na ziemi, tylko żeby Bóg napełnił go życiem Swego Syna i żeby dzięki Jezusowi człowiek postępował na ziemi. To jest zupełnie inne postępowanie, to jest zupełnie inne człowieczeństwo.

Dlatego, żeby wygrać w tej ostatniej bitwie trzeba miłować prawdę, miłować to, że Jezus przyszedł, aby wprowadzić nas w społeczność, aby Ojcze, oni byli jedno jak My jedno jesteśmy. Uznaj to za najważniejszą sprawę twojego życia, uznaj, że nie ma nic ważniejszego ani twoje racje, ani twoja sprawiedliwość, ani doszukiwanie się w innych, żeby ciebie widzieli, żeby na ciebie uwagę zwracali, żeby postrzegali twoje jakieś tam trudne doświadczenia czy cokolwiek, zostaw to wszystko. Jeżeli Bóg będzie chciał, żeby ktokolwiek zobaczył, że ty jesteś w trudnym doświadczeniu, to Bóg pokaże to jeżeli będzie chciał. A jeżeli nie będzie chciał, to nikt tego nie zobaczy, a Bóg cię przez to przeprowadzi, żeby to nie człowiek odebrał chwałę, lecz Bóg. Ale uważaj to za najważniejszy cel, bo to po przyszedł Jezus, aby uwolnić nas od społeczności z diabłem i poprzez krzyż i oczyszczenie wprowadzić w społeczność ze Sobą i z Ojcem.

To jest sprawa priorytetowa, napisane jest też, że jest społeczność Ducha Świętego. To jest znowuż społeczność świętości, czystości. I to jest prawdziwa społeczność, kiedy twój umysł jest czysty, serce jest czyste, oczy są czyste, myśli są czyste, wszystko jest czyste. Już prawie jakbyś był w niebie, jakbyś była w niebie, chodzisz po ziemi, ale jesteś nieskażony przez ten świat, jest to zupełnie inne życie. Do takiej społeczności Bóg prowadzi Swoje dzieci, ale trzeba w tym uważać. Bóg też ostrzega, jeżeli coś robisz wtedy nie tak, Bóg ostrzega, że naruszasz Jego społeczność z tobą, ostrzega i wskazuje. Jeżeli człowiek nie ma ostrzeżeń, to znaczy, że człowiek jeszcze nie nawiązał takiej społeczności, żeby ją tracić, tylko chodzi w takiej swojej społeczności z Bogiem, swoim myśleniu, że to jest społeczność. Bóg jest święty, a więc to jest święta społeczność.

I tu w tym Liście do Hebr. w 7 rozdziale 24 i 25 wiersz:

"Lecz ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga. Bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi".

A więc czytamy tutaj, że Jezus kiedy odszedł, nie zostawił nas, nie zapomniał o nas i się zajął sobie w niebie uporządkowywaniem nieba, rozmowami z aniołami, z cherubami z tymi duchowymi starcami, którzy tam, z wszystkimi tymi, którzy wypełniają niebo. Nie, On wstawia się za nami, a więc dalej jest z nami, On jest tu sercem, On kocha Swoją Kościół i stara się o nas, a więc wstawia się do Ojca, żebyśmy mogli tu wygrać, żebyśmy mogli mieć społeczność z Ojcem i z Nim tak jak być powinno, w tym jednym Duchu Świętym.

Uznaj wszystko za nic nie warte, jeżeli nie masz tej społeczności, to jesteś biednym człowiekiem. Ta społeczność to czystość, to jest nieskalaność myślenia, to jest miłość wzajemna. Ty miłujesz Pana, a Pan miłuje ciebie. Jest to zupełnie inne życie. I takie życie jest na tej ziemi. I tu nie chodzi, żeby ktoś myślał sobie, a znowuż się muszę gdzieś tam potępiać czy coś. Tu chodzi o to, żeby w końcu zrozumieć, że Jezus przyszedł naprawdę nas zbawić, wyrwać nas z tej ciemnicy zła i wprowadzić nas w światłość obecności Boga. Piękne jest to życie, wspaniałe życie bez nerwów, nie ma tam nerwów, nie ma tam złości, nie ma złych myśli, to jest w Chrystusie.

Pan Jezus woła nas, abyśmy trwali w Nim w ten sposób, żeby owocować i żeby ten owoc był widoczny. On wstawia się tam za nami, abyśmy myśleli o tym, byśmy nie ustąpili, aż to osiągniemy, żeby dla nas był cel wyznaczony, po co my tu na ziemi potrzebujemy Jezusa Chrystusa, dlaczego wzywamy Jego imienia. I wszystko jest możliwe dla wierzącego, ale jeśli będziemy sobie pozwalać na to, że cielesny człowiek będzie w różnych wydarzeniach decydował o nas, no to cielesny człowiek nie ma społeczności z Bogiem, duchowy człowiek ma społeczność.

I List do Rzymian 8 rozdział 34 wiersz z tego miejsca na razie:

„Któż będzie potępiał, Jezus Chrystus, który umarł, więcej zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga. Ten przecież wstawia się za nami”.

A więc walczy o nas Jezus Chrystus, troszczy się i pragnie tego, abyśmy mogli być z Nim. Ktoś może powiedzieć: Wiesz, to takie drobne rzeczy jeszcze jakieś są tam w moim życiu, a czasami się gdzieś tam urażę, obrażę, zrażę, no takie jeszcze tam, te wielkie poginęły. No i właśnie te rzeczy przeszkadzają, te niby drobne rzeczy przeszkadzają. Przeszkadzają miłować, przeszkadzają naprawdę miłować, mieć usta łagodnego człowieka, usta, które wypowiadają słowa miłości, dobroci. Łagodny język kruszy kości, łączy tych, którzy się pokłócili ze sobą, jest w stanie skończyć jakąś wojnę. To jest język Jezusa, Jezus jest łagodnym Barankiem. I my tego potrzebujemy i to jest dla nas otwarte, to nie jest wezwanie do tego, żebyś się rozbił o ścianę czy rozbiła i padł pod tą ścianą i powiedział: No chciałem, chciałam mieć społeczność, ale ściana jest. Nie, tu jest Jezus On jest prawdziwy, wstawia się za tobą i za mną dzisiaj, żebyśmy taką społeczność mieli. On o to się modlił już na ziemi, abyśmy jedno byli z Nim i z Ojcem, a więc modlił się o społeczność, o prawdziwą, zdrową, świętą społeczność. Trwając w takiej społeczności nie liczysz swego życia w ogóle, mogą ci go zabrać, nie liczysz się, że to ono jest warte czegoś innego, jeżeli ty możesz kiedy skończą twoje życie wejść w pełną społeczność ze swoim Bogiem, którego miłujesz tu na ziemi. A więc nie boisz się śmierci, śmierć nie jest dla ciebie straszna, jesteś gotowy umrzeć jeśli trzeba, bo wiesz, że z Bogiem będziesz jeszcze bardziej, w pełni.

List do Rzymian też 8 rozdział od 14 wiersza:

"Bo ci, których Duch Boży prowadzi są dziećmi Bożymi, wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze. Ten to Duch świadczy duchowi naszemu, że dziećmi Boga jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli".

Potrzebujemy w tym właśnie szczególnym czasie tego, żeby Duch Święty napełniał nas, żeby Duch Boży w piękny sposób pracował w nas, abyśmy byli pełni Ducha, abyśmy byli pełni owocu Bożej obecności, byśmy byli szczęśliwym Bożym ludem. I mamy szansę na to, bo jest szansa, bo takich miejsc już coraz mniej jest, gdzie ludzie uczą się być razem, w codzienności. A więc jest olbrzymia szansa na zwycięstwo, ale to zwycięstwo jest wtedy, kiedy my rozumiemy do czego mamy dążyć. Jeżeli człowiek nie widzi do czego ma dążyć, to też nie dąży do tego. Ale gdy widzimy świętą, wspaniałą społeczność, możliwość chodzenia z Bogiem w czystości Chrystusowej po tej ziemi i jest to możliwe dzięki Duchowi Świętemu, dzięki ofierze Chrystusa, dzięki miłości rozlewanej w naszych sercach przez Ducha Świętego, to w tym momencie jest to dla ciebie otwarta społeczność, jest to najpiękniejsza społeczność. Jeżeli spojrzysz, jeżeli miałeś chociaż jeden dzień takiej społeczności, to wiesz, że to jest twój najlepszy dzień twego życia. Jeżeli miałeś tydzień, to wiesz, że to był najlepszy tydzień twego życia. I mogłeś później przeżywać różne rzeczy, ale jeśli tej społeczności nie miałeś, to wiedziałeś, że nie masz już tego pięknego czasu. I to jest właśnie dla nas sprawa najważniejsza, można mieć różne cuda niewida i nie mieć społeczności.

Potrzebna jest prawdziwa społeczność, w której ty jesteś innym człowiekiem. Skoro Mojżesz po spotkaniu z Bogiem odchodził z jaśniejącym obliczem, to tym bardziej Boże dzieci. To nie jest miłość udawana, która jest, a za chwilę jej nie ma. To jest miłość, która jest.

List do Rzymian, ten 8 rozdział od 31 wiersza, teraz tą całość chciałbym przeczytać:

"Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych, przecież Bóg usprawiedliwia? Któż będzie potępiał, Jezus Chrystus, który umarł, więcej zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga? Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej, czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz. Jak napisano z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym".

Wspaniała Boża obietnica, że nic z tych rzeczy nie jest w stanie nas odłączyć od miłości Bożej. On jest wierny, dotrzymuje Swoich słów.

List do Hebr. 13 rozdział. Niech Bóg napełnia, niech pomoże nam wygrać z diabłem, nie walczyć z ciałem

i krwią, ale walczyć z prawdziwym wrogiem, z diabłem, żeby wygrać i żeby Bóg się mógł przechadzać po zgromadzeniu, żeby ludzie dbali o swoje codzienne życie z Bogiem w każdym miejscu gdziekolwiek czy w pracy, czy w domu, w każdym miejscu. To jest piękne kiedy chodzisz z Bogiem, to On w każdym miejscu jest z tobą i w każdym miejscu On z tobą rozmawia i przebywa. On rozwiązuje twoje problemy, ty z Nim rozmawiasz. To jest cały czas społeczność, nieutrącana, czy w pracy, w nocy On cię poucza, napęnia cię objawieniami, prorockimi snami, pokazuje ci rzeczywistość, wyprzedza czas. To jest Bóg, który objawia ci to, mówił: Izraelu czy ktoś inny ci to objawiał, co Ja do ciebie mówiłem? I wtedy znasz przyszłość, wiesz co będzie, bo Bóg do ciebie mówi, bo Bóg cię kocha i kocha, że ty chciałeś, czy chciałeś mieć z Nim społeczność w taki sposób jak Jemu się to podoba. I w tym 13 rozdziale od 5 wiersza:

"Niech życie wasze będzie wolne od chciwości, poprzestawajcie na tym, co posiadacie. Sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę. Tak więc z ufnością możemy mówić: Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał, cóż może mi uczynić człowiek? Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia naśladowajcie wiarę ich. Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten sam i na wieki".

Nie zostawię cię ani cię nie opuszczę. Spójrz w niebo, patrz tam i pamiętaj Ten Chrystus, który chodził po ziemi dzisiaj tam wstawia się za tobą, jest prawdziwy. Nie raz myślę o Nim, jak teraz wygląda. Wiem, że mogę myśleć jak żył na ziemi, wiem, że nie jesteśmy w stanie sięgnąć tam i zobaczyć jak siedzi na tronie chwały. Chyba żebyśmy tak jak Szczepan ginęli pod kamieniami, Pan by nam dał takie widzenie otwartego nieba. Ale tak to wiemy, ale wiemy, że jest tam, że wstawia się za nami, żeby nam się powiodło, żebyśmy nie zginęli tutaj na tym świecie, żebyśmy wygrali tę bitwę, żebyśmy mogli mieć zawsze szczęście, że dla Niego wstajemy, dla Niego śpimy, dla Niego jemy, dla Niego się spotykamy, wszystko się dzieje z powodu Jezusa, bo On przyszedł nas zbawić, uratować. Nie żyjemy już dla siebie, dla swoich pomysłów. Mamy Jezusa, który jest naszym życiem, zmieniło się wszystko, a więc On mówi: Nie zostawię, nie opuszczę w twoich doświadczeniach. Tam się wstawia, tu Duch Święty działa, żeby nas wspierać i pomagać nam, żebyśmy dążyli do tego, co piękne, czyste i nieskalane, bo w tym kierunku pracuje Jezus Chrystus. I to jest ważne dla mnie i dla ciebie.

Ew. Jana 10 rozdział 16 wiersz:

"Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni, również i te muszę przyprowadzić i głosu mojego słuchać będą i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz".

Jezus mówi: Ja będę z wami, owce Moje, nie zostawię was samych, będę z wami, będę się troszczył o was, będę was karmił, poił, ubierał, napępniał swoją opieką. To jest piękne do Niego należeć, cały czas być Jego. Nie ma nic ważniejszego, pomyśl sobie, że nic nie ma ważniejszego od Jezusa, nic ważniejszego nie ma, może się wszystko walić, a ty masz Jezusa, masz to, co się nie zawali nigdy. Nie jesteś pod wpływem tego, co jest wokół ciebie, w tobie jest doskonały spokój, a wszystko co złego dzieje się poza tobą. Ale jesteś oddzielony od tego, tą społecznością z Bogiem i wtedy doznajesz jak to jest cenne, jak drogocenna jest ta społeczność.

Zaprawdę, to jest właśnie to, że my za mało zwracamy uwagę na to, co Bóg dla nas uczynił i wtedy łatwo diabłu się udaje zaatakować te święte pozycje i gdzieś odepchnąć od tych świętych pozycji, żeby człowiek zszedł na ludzkie pozycje. Ceńmy to sobie. Można powiedzieć, że kto najbardziej ceni sobie coś, ten który to stracił, bo tak jak nam mówią o zdrowiu, kto ceni zdrowie, ten, który stracił, a ten, który je ma, to nie ceni sobie tak zdrowia. Jeżeli masz coś z Bogiem i stracisz to, to wtedy widzisz ile straciłeś. A jak nie masz, to nawet nie wiesz, co tracisz. Więc to jest coś pięknego, coś wspaniałego. Skoro Jezus był na ziemi, żeby dla nas to osiągnąć, to jest to na pewno wspaniałe.

W Ew. Mat. 28 rozdział od 18 wiersza:

"A Jezus przystąpiwszy rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

I znowu ta wspaniała obietnica, idźcie i czyńcie to co wam powiedziałem, a Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Módl się o to, żebyś patrzył oczami Chrystusa. Nie ważne co się może wydarzyć, jak to się wydarzy, bądź oddzielony od tego wszystkiego, co jest tutaj w świecie poprzez krew Jezusa. Ty martwy dla świata, a świat martwy dla ciebie. To jest bardzo ważne. Pamiętamy jak Jezus obiecał nam, że pójdzie przygotować nam miejsce i kiedy przygotuje nam miejsce wróci po nas. On mówi: Ja was nigdy nie zostawię, nigdy, nie opuszczę was, nie zostawię, będę z wami cały czas, nie zostawię was sierotami, będę z wami, przez tego Ducha będę z wami i kiedyś wrócę i będziemy już na zawsze patrzeć sobie w oczy i cieszyć się sobą w wieczności.

Jezus obiecuje, że On wykonuje tę Swoją pracę i dla mnie i dla ciebie jest to najważniejsze, żeby być w tej pracy, żeby należeć do Boga, żeby wygrać w tej bitwie. To, co kiedyś już mówiliśmy, diabeł ma różne sposoby walki, jeżeli może cię ciągnąć w grzech, to będzie cię ciągnął w grzech, a jeżeli nie może cię ciągnąć w grzech, to będzie próbował zrobić z ciebie nadgorliwca w sprawach Bożych. A więc żeby przekroczyć w drugą stronę granicę i zacząć próbować po swojemu zrobić coś bez Boga już. A więc diabeł albo tak albo tak próbuje. Jeżeli nie może w grzech, to próbuje właśnie, żeby coś zrobić tak jak z Saulem z Tarsu zrobił, żeby takiego gorliwca z niego zrobić, żeby on walczył w tych sprawach. A więc to jest nasza też świadomość, że póki jesteśmy na ziemi jesteśmy w boju.

Księga Objawienia 3 rozdział 4 wiersz:

"Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skały swoich szat, więc chodźć będą ze mną w szatach białych dlatego, że są godni. Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z księgi żywota i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami".

Będą ze mną. To jest obietnica Chrystusa. 20 wiersz:

"Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie. Kto ma uszy niechaj słucha co duch mówi do zborów".

Jezus mówi: Będziesz ze Mną tam, gdzie Ja jestem. Chciałeś abym był z tobą tutaj na ziemi, Ja będę z tobą tu, a ty będziesz ze Mną w wieczności. Dla mnie i dla ciebie jest to piękna Boża obietnica. I kiedy nam zależy na tej społeczności, miłujemy Jezusa, to wtedy jesteśmy chętni, aby to się w nas działo. Pomyśl o tym, że prawdziwym połączeniem jest miłość, wzajemna miłość, miłość Jezusa do nas i nasza do Niego. On do końca nas umiłował. Nie myśl, że chrześcijaństwo, to jest jakaś litera, żyjesz, coś robisz i uważasz, że to jest w porządku. To jest miłość wzajemna, to są święte, czyste relacje, to jest takie działanie Boga, który w sposób tak piękny dokonuje to w człowieku, że człowiek tak jak prawdą jest to, że człowiek jest nowym człowiekiem.

Niech Pan pomoże nam. Mówię, moglibyśmy czytać wiele miejsc. Głównie Panu chodzi o to, że On chce mieć z nami społeczność, ale On jest święty, czysty. Chciejmy szukać tej społeczności z Nim. Nie szukajmy sporów, waśni, nie szukajmy swej racji, nie szukajmy. Lepiej straćmy i miejmy spokój niż mamy walczyć o coś i stracić spokój. Zostawmy wszystko, próba walki o ludzi często kończy się rozdarciem, rozbiciem. Walcz w ten sposób jak Jezus walczył, nie tracąc społeczności z Ojcem, bo to jest najważniejsze. Niech Bóg pomoże wygrać każdemu z nas. Pamiętaj, że Jezus jest Zbawicielem, On przyszedł zbawić nas, przyszedł uwolnić nas od wszelkiego zła, abyśmy mogli być tacy jak On, abyśmy mieli społeczność z Ojcem. Wiele musimy przejść doświadczeń, ale gdyby nie On, to kim bylibyśmy, po co bylibyśmy chrześcijanami? Po to, żeby spotykać się, żeby zwalczać się nawzajem, dopiekać sobie, pokazywać swoje „ja”? Po co to w ogóle byłoby? Do czego to miałoby służyć? To jest Jego oblubienica, to jest Kościół, gdzie części mają mieć o sobie nawzajem jednakie staranie. I to jest sprawa najważniejsza. I niech Bóg pomoże, żeby to zwycięstwo było w nas, abyśmy mogli tak spokojnie się miłować i cieszyć się tym, że możemy zmierzać tą jedną drogą w kierunku tego domu naszego Ojca i że mamy taką w środku społeczność, gdzie jako świątynie jesteśmy napełnieni Duchem Bożym, gdzie Bóg mieszka w nas i dokonują się wspaniałe Boże dzieła w nas i przez nas. I wtedy my zdajemy sobie sprawę, że to jest prawda, co jest napisane w Biblii, że ci Boży ludzie naprawdę taką społeczność z Bogiem mieli, że to jest prawdziwie, że to jest nieludzka społeczność, to jest Boża społeczność. To nie jest społeczność na jakichkolwiek znanych nam warunkach. My nie znamy warunków społeczności z Bogiem, jeśli my określamy warunki, to jesteśmy zbyt mali w tych warunkach. My określimy tyle i mówimy: Tu już osiągnęliśmy społeczność, ale to nic nie jest warte w porównaniu z tym, co Bóg określił, On określił społeczność na zasadzie kim On Sam jest. On posłał Syna, abyśmy mogli być Jego dziećmi, byśmy mogli mieć naturę Boga. On chce mieć społeczność takim jakim On jest Sam. I kiedy mamy z Nim tą społeczność wtedy doznajemy tej wspaniałej czystości. Dlatego chodząc w takiej czystości, wtedy wiemy jak Jezus chodził po ziemi. Ludzie opowiadają, co tam Jezus przeżywał, jakie to Go pokuszenia atakowały. Jak masz czystość Chrystusową, to te wszystkie pokuszenia rozbijają się, one są nic nie warte w sumie, rozbijają się o tą czystość, o świętość, nieskalaność, jak o skałę, która jest silniejsza od tych wszystkich pomysłów diabła.

Niech Bóg daje właśnie, żebyśmy o to walczyli, nauczyli się przebaczać, nauczyli się regulować sprawy tak jak robi to prawdziwy Kościół, abyśmy nie przykrywali zła, bo inni, tylko byśmy chcieli z powodu Jezusa, z powodu Ojca usuwać to, co jest złe, aby przyjmować to, co jest dobre, abyśmy cieszyli się tym, że ta

społeczność jest taka jaką Bóg chce mieć z nami. Niech dokonuje się to w imieniu Jezusa. Amen.